

W maleńkiej, cichej kawiarence – Tadeusz Faliszewski

Noc była piękna, księżyc złote ronił skry
Paryża bulwar spał owity w białe mgły
Ujrzałem cię, spotkanie tak oczekiwane
I serca nasze
Jak ranne ptaszę

Łopocą w piersiach rozedrgane budząc wspomnień sny
Tak ukochane marzenia i ty
Wtem zegar z wieży
Donośnie trzy uderzył
Myśl nasza w przeszłość bieży
Gdzie dawne sny

W maleńkiej, cichej tej kawiarence
Promienne, jasne, wiosenne dni
Gdy całowałem drząc twoje ręce
Pierwszy raz kocham szepnęłaś mi

A elektryczny fortepianik grał we wnęce
Pieśń o snach, o miłości i o łzach

W maleńkiej, cichej tej kawiarence
Pierwszy raz kocham szepnęłaś mi

Minęło wszystko, przeszło wiele długich lat
Niejeden prysnął czar, niejeden uwiadł kwiat
Czy pomnisz szept zaklęcia "zawsze i na wieki"
Czar, ideały
Miłosne szaty

Jak sen wydają się, daleki
Który nagle znikł
Dziś pozostały wspomnienia i łzy

Gdy zegar z wieży

Pamiętne "trzy" uderzy
W mym sercu smutek leży
Gdzie jesteś ty

W maleńkiej, cichej tej kawiarence
Promienne, jasne, wiosenne dni
Gdy całowałem drżąc twoje ręce
Pierwszy raz kocham szepnęłaś mi

A elektryczny fortepianik grał we wnęce
Pieśń o snach, o miłości i o łzach

W maleńkiej, cichej tej kawiarence
Pierwszy raz kocham szepnęłaś mi

A elektryczny fortepianik grał we wnęce
Pieśń o snach, o miłości i o łzach

W maleńkiej, cichej tej kawiarence
Pierwszy raz kocham szepnęłaś mi



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych